Kuryer Poznański.

Nr. 254. Redaktor odpowiedzialny **Sroda, 5 listopada 1879.** Nikazy Gruszczyński. **Rok VIII**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 mrk. 50 fn., w cesarstwie niemie n 9 mrk fn., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cen prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilh owskim Nr. 8. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18, w drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera**: we Lwowie F. H. Rychter, Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze Pradze Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedriedrichstr. Nr 74. Ogłoszenia z Francyi wyłącznie przez pp. Havas Laffite & Co w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego sześciołamowego 15 fen., Reklamy 30 fn., tłómaczenia na język po ski zpłatnie.

POZNAŃ, 4 listopada.

Stósunki rosyjsko-niemieckie przedstawiają się w téj chwili zewnętrznie inaczéj, aniżeli dawniéj, choć w gruncie rzeczy widać po stronie rosyjskiéj tę samę serdeczną nienawiść ku Niemcom z powodu zawiedzionych nadziei, i téj, jak ją pisma rosyjskie zowią, zdrady szwabskiéj. Dawniéj prasa rosyjska jakby na komendę z góry wszelkiego rodzaju obelgami obrzucała cały naród niemiecki i stojących na czele jego mężów, kierujących sprawami jego politycznemi; chodziło naonczas widocznie o spopularyzowanie i nadanie pewnéj formy owéj nienawiści rosyjskiéj ku Niemcom. Dziś ustała owa wrzawa; ogień nienawiści, wzniecający dawniéj owe chmury, zaciemniające widnokrąg, zwrócił się więcéj na wewnątrz, niesforny atak gazet rosyjskich przybrał kształty regularniejsze; dziś na czele operacyi wojennych stanął, jak się zdaje, sam rząd rosyjski i kieruje niemi spokojnie, wedle obliczenia i planu. Ta odmienna taktyka rosyjska datuje się od czasu, kiedy do Rosyi nadeszła wiadomość i ustaliło się przekonanie o dokonanym sojuszu austryacko-niemieckim. Fakt ten, o którym urzędowa Rosya nigdy zapewne nie sądziła, iż przyjdzie do skutku, znaglił ją do obrania innéj drogi, która bodaj czy nie przyspieszy nieuniknionego starcia orężnego pomiędzy Niemcami a Rosyą. Prasa rosyjska pozostawia dziś w spokoju ks. Bismarcka, nie wspomina o jego polityce względem Rosyi a za to z całą zaciętością zwraca się przeciw Niemcom osiadłym w nadbałtyckich prowincyach, domagając się ich zmoskwiczenia. Pomysł ten rusyfikacyjny nie jest wprawdzie nowy, propagował go już, jak wiadomo, rosyjski dziennik petersburgski, ale dziś zaprząta on wszystkie głowy, dziś cała prasa rosyjska jednym chórem nawołuje do walki przeciw Niemcom nadbałtyckim. „Wszystko, co nosi miano niemieckie i mówi po niemiecku, musi być zmiażdżone“ — tak brzmi hasło dwóch najznaczniejszych dzienników rosyjskich, St. Pet. Wiedomosti i Gołosa. Rząd rosyjski, piszą wspomniane organa a za nimi powtarza cała prasa, powinien znieść przywileje, przysługujące prowincyom nadbałtyckim, wytępić do korzenia język niemiecki i zaprowadzić w wszystkich szkołach wykład nauk w rosyjskim języku i skończyć tamże z Niemcami, zanim przyjdzie do wojny z ich zagranicznymi ziomkami. Rosya, jak sądzi prasa rosyjska, znajduje się w przededniu wojny z Niemcami. Gołos wierzy, iż Francya nie zapomni o doznanéj przez Niemcy zniewadze w r. 1871 i mimo korzystnych propozycyi, jakie jéj ks. Bismarck robi, wystąpi w danym razie do walki z Niemcami. Nowoje Wremia przestrzega Europę przed zaborczemi Niemcami, zowiąc je Germanija irredenta, apeluje nawet do Austryi, przypominając niemieckie jéj prowincye, które Niemcy będą chciały także anektować. — Chwila, w którejby rząd rosyjski rozpoczął kampanią rusyfikacyjną w nadbałtyckich prowincyach, stanowiłaby początek akcyi wojennéj, gdyż na jęki boleści, nadlatujące z nad Bałtyku, nie pozostałyby obojętnymi Niemcy nad Spreą.

W obec tak naprężonych stósunków pomiędzy Rosyą a Niemcami, nie dziw, że i w prasie niemieckiéj złowrogie obiegają wieści, które jakkolwiek dalekiemi są od prawdy, ilustrują przecież dobrze obecną sytuacyą. Schlesische Ztg. dowiaduje się, że rząd niemiecki w drodze dyplomatycznéj zapytywał w Petersburgu, jakie ma znaczenie tak wielkie nagromadzenie konnicy rosyjskiéj wzdłuż granicy niemieckiéj. Nie brak obok tego w prasie wiadomości więcéj pokojowego znaczenia. Pisaliśmy już dawniéj, że według Memorial diplomatique, ma przybyć do Berlina car Aleksander, król włoski i książę Gorczakow. Nat. Ztg. dowiaduje się od swego korespondenta paryzkiego o projektowanym także przybyciu cesarzewicza rosyjskiego do stolicy Niemiec. Wieściom tym zaprzecza korespondent petersburgski Nordd. Allg. Ztg. i nazywa je spekulacyami giełdowemi. Car Aleksander, pisze korespondent, zabawi przez cały miesiąc listopad w Liwadyi, następnie wyjedzie do południowéj Francyi po małżonkę swoję i powróci niebawem do Petersburga, gdzie 8 grudnia weźmie udział w uroczystości rycerzy orderu św. Jerzego. Relacye te, pochodzące od osoby wysokie w Rosyi zajmującéj stanowisko, i powtórzone w organie kanclerskim, nie są bez znaczenia. Z faktu, że ambasador niemiecki przy dworze rosyjskim, jenerał Schweinitz, opuścił nagle Petersburg i przybył do Warcina, nie omieszka zapewnie prasa daleko idących wyprowadzać wniosków. Jenerał Schweinitz bawił przez trzy dni w gościnie u ks. Bismarcka i wyjechał następnie do Berlina, dokąd niepokojące o stanie zdrowia kanclerza przywiózł wiadomości. Ks. Bismarck, jak telegrafują do Köln. Ztg., ma być bardzo cierpiący i przygnębiony z powodu śmierci Bülowa. „Jeżeli tak daléj pójdzie, miał książę oświadczyć, przyjdzie mi niezadługo los podzielić Bülowa.“ Wiadomość ta o chorobie kanclerza nie znajdzie zapewnie wiary w świecie politycznym i poda mu sposobność do różnych kombinacyi.

Tło téj wcale niepocieszającéj sytuacyi politycznéj zaciemniają jeszcze więcéj wiadomości, jakie dziś odbieramy ze Wschodu. Czarnogórcy zacięty toczą bój z Albańczykami; pod wodzą Milianowa zajęli Pepice i Wielikę i wyparli oddziały albańskie poza Brezowicę. — Wiedeńska Deutsche Ztg. donosi o powstaniu nowego konfliktu pomiędzy gabinetem austryackim a Portą. Austryackie ministerstwo handlu zażądało od Porty, aby niezwłocznie przysłała delegatów do zawarcia z Austryą układu celnego, pocztowego i telegraficznego, stósownie do postanowień konwencyi nowobazarskiéj. — Flota angielska stanęła, jak donoszą z Carogrodu do biura Reutera, w jednym z portów syryjskich. Ambasador angielski zainterpelowany przez ministerstwo angielskie, oświadczył kategorycznie, iż eskadra angielska pozostanie chwilowo w zaborze Vurla, a późniéj uda się może na inne stanowisko, ponieważ rząd angielski nie może spokojnie przypatrywać się uciskowi chrześcian w azyatyckich prowincyach Turcyi. Dotąd, jak wiadomo, świat nie słyszał o ucisku chrześcian w Azyi tureckiéj i wysłanie floty angielskiéj będzie niezawodnie szachem przeciw obecnéj rusofilskiéj polityce tureckiéj, lub pierwszym krokiem do aneksyi Alekstandretty, o czém w tych dniach pisaliśmy.

Mowa tronowa księcia Aleksandra, zagajająca skupczynę bułgarską w dniu onegdajszym w Zofii, nie małe również wywoła wrażenie w Europie, mianowicie w Austryi i Niemczech i pobudzi do tém baczniejszéj czujności przeciw Rosyi i jéj agitacyom na półwyspie bałkańskim. Książę Aleksander rozwodził się w mowie swéj o wdzięczności ludu bułgarskiego i jego rządów dla „cara oswobodziciela“; a zapomniał zupełnie o sułtanie, którego jest przecież weselem. Jak król grecki Jerzy, tak i książę Aleksander uważa dzielną i dobrze zorganizowaną armią za najważniejszą podporę i siłę, stanowiącą o przyszłości każdego kraju.

---

* **Rewelacye.** Dotychczas pisała cała prasa polska, że przemowę Spasowicza, którą dobrze zrozumiano jako panslawistyczny eksperyment, publiczność zgromadzona na uczcie w Sukiennicach przyjęła chłodno i obojętnie, że wiatr niechęci powiał po całém zgromadzeniu, — że natomiast mowa rektora Liskiego, któréj dzisiaj to i owo zarzucają, przyjęto z niezmiernym zapałem jako protestacyą przeciwko temu, czego chciał prawosławny p. Spasowicz. Dziennik Poznański w numerze 252 z dnia 1 listopada podaje w korespondencyi krakowkiéj nową wersyą, według któréj po przemowie p. Spasowicza panslawistycznym jego aluzyom przyklasnęła cała publiczność hucznemi oklaskami za przykładem tych, co najbliżéj Spasowicza siedzieli — słowem, że całe Sukiennice odbrzmiewały tym oklaskiem. Natomiast panu rektorowi Liskiemu klaskano tylko dla tego, że powiedział: „jeszcze Polska nie zginęła,“ a nie dla tego, że zaprotestował przeciwko panslawistycznym dążnościom pana Spasowicza. To pierwsze rewelacye. Czy panSpasowicz tak hucznie przyklaskiwano, to można będzie sprawdzić i dowiedzieć się od tych, co tam byli; trudniéj będzie skonstatować, z jakich motywów przyjęto z takim zapałem mowę p. Liskiego; przyklaskiwano jéj, naszém zdaniem, dla tego, że była wypowiedzeniem téj prawdy, iż z dzisiejszymi Moskalami niema zgody.

Daléj donosi korespondent krakowski Dziennika, że oprócz listu od Turgeniewa, nadszedł jeszcze telegram od Ragozina literata i redaktora, wystówany w polskim języku do Turgieniewa i wzywający go, aby w imieniu grona Rosyan petersburgskich wyraził jubilatowi życzenia długich lat na chwałę wszystkich Słowian. Ten telegram adresowany do Turgieniewa miał Spasowicz w kieszeni podczas swéj mowy, ale o tém zapomniał, czy nie chciał go przeczytać.

Mniejsza atoli o te rewelacye. Wszyscy nasi czytelnicy wiedzą, co moskiewskie gazety popisały po i o jubileuszu Kraszewskiego wszyscy wiedzą że w szaleństwie nienawiści groziły nawet Polakom nową rzezią ludu ruskiego. Po tém wszystkiém korespondent krakowski Dziennika ma jeszcze odwagę przepraszać Moskali za to, że nie byli zaproszeni na te „gody polskie,“ dowodzi im, że przecież mowę Spasowicza przyjęto oklaskami, a mowie rektora Liskiege przyklaśnięto tylko dla tego, że w niéj zawarte były te słowa: „Jeszcze Polska nie zginęła,“ — rozwodzi się obszernie, że sala uczty, to nie parlament, a mowy biesiadne, to nie polityka; — że chociaż tam zaprotestowano przeciwko panslawizmowi, to jeszcze z tego nie wypływa, iżbyśmy się z Moskalami pogodzić nie mieli, że mowa p. Liskiego była niewłaściwą, że mu ją komitet brał za złe i pocieszał się jedynie nadzieją, że mowa ta przebrzmiała bez znaczenia itd. itd. Podziwiamy to amatorstwo korespondenta i szerokie serce Dziennika Poznańskiego, który wyparłszy się przed 2 tygodniami Moskali, znowu do nich smoli cholewki, — ale jesteśmy innego zdania i sądzimy, że dobrzeby było, gdyby dokładnie wyjaśniono tę sprawę, czy z entuzyazmem przyklaskiwano Spasowiczowi i czy komitet przepraszał Jubilata za mowę p. rektora Liskiego.

---

* **Dnia 19 października** zawiązane zostało Kółko rólnicze w Targowéj górce za staraniem p. Karłowskiego z Mystek. Gotowość, z jaką gospodarze zapisywali się do Kółka, oraz gorliwość Zarządu, dają rękojmią, że Kółko to będzie miało powodzenie. Jest to już jednaste Kółko rólnicze w powiecie Śremskim

---

Stowarzyszenie
polskich wyborców
miasta Poznania.

Ktokolwiek miał sposobność brać czynny udział we wyborach, ten niezawodnie przekonał się, że organizacya nasza wyborcza w mieście Poznaniu chromieje, że mimo najszczerszéj chęci i najzslachetniejszego zapału, uwieńczonego w ostatnich latach pięknemi rezultatami, jak np. powiększeniem liczby naszych reprezentantów w Radzie miejskiéj, naszych wyborców przy wyborach do sejmu pruskiego, i wreszcie powiększeniem liczby głosów przy wyborach do parlamentu niemieckiego, — że, mimo to wszystko, téj organizacyi czegoś niedostaje, że ona nie jest zupełną, że popełnia błędy itd. itd. Poznań w ostatnich 6 latach wielce postąpił i rzeczywiście przyznać trzeba, że nigdzie niema tak ściśle przeprowadzonéj pracy wyborczéj jak właśnie w stolicy W. Polski, która pod tym względem może służyć innym za przykład. Mamy dwa komitety do wyborów miejskich i do wyborów sejmowych; mamy w obywatelstwie chętnych zawsze do publicznéj posługi i okręgowych i mężów zaufania w liczbie dochodzącéj do 200, którzy w agitacyi wyborczéj zaprawieni docierają do każdego sklepu, do każdego poddasza i przy wyborach do parlamentu uważają za swój zaszczyt i obowiązek każdego wyborcę, który sam nie przybędzie do urny wyborczéj, sprowadzić; wykupujemy wreszcie listy wyborcze, które nas wprawdzie wiele kosztują, (ostatnie kosztowały 130 marek) — ale téż za to dają nam możność dopilnowania, aby każdy wyborca głos swój oddał; przy wyborach do parlamentu każdy wyborca otrzymuje karteczkę z nazwiskiem posła, przy prawyborach do sejmu każdy prawyborca otrzymuje kartkę, na któréj wydrukowany jest okręg prawyborczy, do którego należy, miejsce i czas wyborów, oraz nazwisko wyborców, na których w odnośnéj klasie i w odnośnym okręgu głosować należy. Jest to w ogóle wszystko, co komitet zrobić może, i więcéj od niego żądać prawie niepodobna, a mimo to nie brakło nigdy głosów nagany dla komitetu poznańskiego. Komitet miał rzeczywiście dwie wady: oto nie miał nigdy pieniędzy, a powtóre nie był nieustającą komisyą, lecz działał tylko wtedy, kiedy nadchodziły wybory; jako trzeci błąd możnaby dodać, że „inteligencya nasza“ czuła pewien wstręt do komitetu i że pomiędzy mieszczaństwem poznańskiém, jak to mieliśmy niejednokrotnie sposobność się przekonać, wyrobiło się zdanie, iż panowie „z inteligencyi“ przy wyborach nic nie robią a cały ciężar spada na klasy średnie. Agitacya była i jest rzeczywiście uciążliwą, gdyż chodzenie od domu do domu, z piętra na piętro, wyszukiwanie wyborców i zbieranie składek nie jest wcale rzeczą łatwą, i dla tego wielu się od tych zajęć usuwało ze szkodą sprawy naszéj.

Czy utworzenie jakiéjś komisyi permanencyjnéj jest rzeczą tak bardzo konieczną, czy potrzeba, aby komitet działał podczas całego triennium a nie tylko w czasie wyborów, o tém możnaby wiele mówić. Komitet powinien niezawodnie rozbierać i przedyskutować przebieg wyborów, powinien się uczyć i korzystać z doświadczenia, z doznanych zawodów, powinien wiedzieć, który z mężów zaufania dobrze się wywiązał ze swego zadania, a który nie, i tylko pierwszym powierzać nadal pracę, — i dla tych powodów posiedzenia komitetu nie powinny się kończyć z ukończeniem wyborów. Czuje to komitet poznański i chcąc utrzymać ciągłość pracy postanowił zajmować się kwestyami ogół nasz obchodzącemi i przyczyniać się ze swéj strony do obrony naszych interesów.

Najsłabszą stroną komitetu była zawsze kasa. Fundusze na opędzenie kosztów agitacyi zbierano w ten sposób, że mężowie zaufania lub osobny woźny dobrowolne składki od wyborców zbierali; jest to sposób z jednéj strony bardzo uciążliwy, z drugiéj strony niepraktyczny i niedobry. Jest nie praktyczny, bo wzywając ubogiego człowieka do obowiązku wyborczego, którego wypełnienie zabiera mu pół dnia czasu nie należy od niego żądać jeszcze jakiegoś podatku; nie dobry: bo nie daje rękojmi dostatecznéj kontroli. Następstwem tego wszystkiego było, że komitet był w wiecznych kłopotach i nie miał często pieniędzy nietylko na zapłacenie komitetowi centralnemu 75 marek dodatku matrykularnego, ale nawet często na opłacenie sali bazarowéj lub saskiéj.

Ażeby tym niedostatkom zapobiedz zawiązało się w dniu Wszystkich Swiętych z inicyatywy p. dr. Szymańskiego, członka obu komitetów poznańskich stowarzyszenie mieszczan poznańskich pod wymienioną w tytule niniejsz go artykułu nazwą, a z następującym statutem:

Ustawa
Stowarzyszenia Polskich Wyborców miasta Poznania

§ 1.

Zadaniem Stowarzysz. Pols. Wyborców miasta Poznania jest starać się za pomocą środków, prawem dozwolonych, o to, ażeby przy wyborach do obu sejmów: pruskiego i niemieckiego, i do reprezentacyi miejskiéj przeprowadzać jak najwięcéj polskich reprezentantów celem obrony religijnych i narodowych interesów polskiéj ludności.

§ 2.

Każdy obywatel, mieszkający w Poznaniu, do wyborów czy sejmowych, czy komunalnych uprawniony, staje się członkiem Stowarzyszenia, skoro o to wniesie do Zarządu i złoży składkę.

Zarządowi wolno członka skreślić z listy członków, gdy w interesie Stowarzyszenia większością głosów uzna tego potrzebę.

§ 3.

Zarząd składa się z dziesięciu członków i wybiera z pomiędzy siebie przewodniczącego, sekretarza i skarbnika.

Zarząd zwołuje publiczne zebrania podczas wyborów i po za czasem wyborów, gdy tego uzna potrzebę.

§ 4.

Każdy członek oznacza sam wysokość składki, jaką rocznie obowięzuje się płacić. Najniższa składka wynosi 50 fen., najwyższa 3 marki. Składki mogą być płacone w dwóch równych ratach co pół roku.

Kto w ciągu roku nie zapłaci swéj rocznéj składki, przestaje być członkiem Stowarzyszenia.

§ 5.

Zarząd zdaje co rok sprawę z kasy i z czynności swoich na walném zebraniu.

Zarząd obiera się większością głosów zgromadzonych członków co dwa lata na walnych zebraniach, zwoływanych przed wyborami do reprezentacyi miejskiéj w myśl §§ 20 i 21. Ordynacyi miejskiéj z d. 30 maja 1853 r. Co dwa lata występuje z Zarządu pięciu członków, w miejsce których następuje nowy wybór.

Powyższe towarzystwo polityczne liczy już 52 członków i ma zarząd, składający się z następujących panów: Andrzejewskiego Franciszka z Nowéj ulicy, Felerowicza Tomasza z Starego Rynku, Gruszczyńskiego Franciszka z Sapieżyńskiego placu, Kapałczyńskiego Wincentego z Rybaków, Offierskie-

go Stanisława z Chwaliszewa, Sobeckiego Marcina z Szerokiéj ulicy, Skóraczewskiego Józefa z Starego Rynku, Spiżewskiego Tomasza, (syna) z św. Marcina, dr. Szymańskiego Romana z Wilhelmowskiego placu i Wężyka Teodora z św. Marcina.

Utworzenie takiego towarzystwa było niezawodnie i jest rzeczą bardzo potrzebną, gdyż tylko w taki uorganizowany sposób dojść można do potrzebnych funduszów i położyć koniec téj żebraninie po domach w chwili, w któréj pieniądz gwałtownie jest potrzebny. Komitet zajmował się téż tą sprawą i byłby niechybnie zajął się jéj przeprowadzeniem w najbliższym czasie. Uprzedził go p. dr. Szymański, członek obu komitetów poznańskich, zakładając na swoję rękę takie stowarzyszenie. Myśl bardzo chwalebna, ale czy w obecnych naszych stósunkach dobra?

Nowo zawiązane stowarzyszenie bierze najwidoczniéj w swoje ręce całą sprawę wyborczą i oświadcza miastu, mianowicie w artykule Orędownika, poprzedzającym opis piątkowego zebrania, że odtąd ono sprawę wyborczą lepiéj poprowadzi, aniżeli oba komitety miejskie, których pan dr. Szymański jest członkiem. Dotychczasowe więc komitety powinny konsekwentnie usunąć się i ustąpić miejsca nowemu stowarzyszeniu, które w myśl § 1 swych ustaw poprowadzi całe wybory, a jak Orędownik zaręcza, poprowadzi lepiéj, aniżeli dotychczasowe komitety. Dotychczasowe komitety powinnyby się nawet usunąć wobec nowego stowarzyszenia „mieszczańskiego“, i to dla dobra sprawy, dla zachowania jedności akcyi, gdyż bardzo łatwo zdarzyćby się mogło, że zebranie zwołane przez komitet do wyborów sejmowych uchwaliłoby rezolucyą odmienną od zebrania zwołanego przez wyborców polskich; zdarzyćby się mogło, że mąż zaufania, mający zbierać składki na opędzenie kosztów wyboru odprawiony zostanie wszędzie zapewnieniem: ja należę do stowarzyszenia wyborców polskich. Taka dwoistość jest dobru sprawy naszéj najzupełniéj przeciwna.

My jesteśmy tego zdania, że założenie takiego stowarzyszenia mogło jedynie wyjść z komitetu, i że koniecznie do komitetu powrócić musi. Cóż to jest komitet? jest to nasza legalna władza wyborcza, pochodząca z wolnego wyboru obywateli, zostająca w stósunku z naszą najwyższą władzą centralną. Wchodzić w zakres działania tego komitetu i zakładać jakieś osobne stowarzyszenia, które za cel swych dążeń biorą tę samę czynność, co komitet, a w komentarzu powiadają, „że my to lepiéj zrobimy, niż komitet“, — to znaczy (że użyjemy tego porównania) „wchodzić w szkodę“, — i to żadną miarą za dobre uznaną być nie może. Rzecz sama tém bardziéj jest uderzającą i podpadającą, że została dokonaną nie na publicznie zwołaném zebraniu, lecz osobnemi listami, aby snać niepowołani na to zebranie się nie dostali; — że powstała z inicyatywy członka komitetu do spraw sejmowych, który dobrze wiedział, że komitet tą sprawą się zajmuje i że nawet już statuty takiego stowarzyszenia w komitecie były układane; że nareszcie stowarzyszeniu temu starano się nadać jakiś wyłączny charakter. Komitety poznańskie powinny się upomnieć o swoje prawo, a komitet centralny powinien je poprzeć, społeczeństwo nasze zaś powinno jawnie się przyznać do zasady: że w sprawach wyborczych jedynie komitety legalnie wybrane i w związku z komitetem centralnym zostające, jako prawowite organa występować i działać mogą.

Czekamy, co powiedzą inne pisma polskie i mamy nadzieję, że będą jednego z nami zdania. Żądamy, aby nowe stowarzyszenie połączyło się z komitetem.

MOWA

posła

ks. Jerzego Czartoryskiego,

miana dnia 30 października wśród rozpraw adresowych w austryackiéj Izbie poselskiéj, brzmi w przekładzie z stenogramu jak następuje:

Zwracam się od razu do przedmiotu rozpraw, t. j. do dwu projektów adresu, które mamy pod ręką. Nie myślę zajmować się poszczególnemi wywodami tego lub owego z szanownych mówców, którzy dotychczas przemawiali; uważam bowiem dwa te projekty za nakreślone w głównych rysach programy dwu wielkich stronnictw téj Wysokiéj Izby i mniemam, że oceni się sytuacyą należycie wtedy tylko, gdy się weźmie oba projekty za takie programy, a więc téż za podstawę swoich uwag o nich.

Zwracając się ku projektowi szanownéj mniejszości komisyjnéj, muszę powiedzieć, że, jakkolwiek z téj (prawéj) strony Izby niejeden wymierzono zarzut przeciw téj mniejszości a z swojego stanowiska muszę dodać, że słusznie, jedno przecież uważam szanownéj mniejszości komisyjnéj za rzecz pochwały godną, t. j. jasność i otwartość, z jaką określiła swoje stanowisko. Jest to stanowisko jawnie centralistyczne naprzeciw autonomicznemu, określonemu w projekcie większości. Lubię nazywać rzeczy po właściwém imieniu i miło mi, gdy Szanowni Panowie przeciwnicy tak samo czynią. Uczynili to w tym wypadku, a mniemam, że jasność, otwartość, prawdziwość zawsze tylko na dobre wychodzą. Chociaż do walki przyjdzie — a polityka jest walką — wiadomo wtedy jednak, z czém sprawa i jak się mieć jednym względem drugich.

Gdybym przeto miał określić wrażenie, jakie na mnie sprawił projekt mniejszości, musiałbym powiedzieć: szorstki on, prawda, ale otwarty i jasny; wyrażone w nim, jak się rzekło, stanowisko centralistyczne; a dosyć już tego, by poznać, jakie przeciwieństwo dzieli nas od szanownych członków lewéj strony Izby.

Powiedziałem, że pomijam szczegółowe wywody, w których może nawet sprzeczności zachodzą, a biorę za podstawę uwag oba projekty i mówię: W dwu projektach tych nie tyle chodzi o wiernokonstytucyjność w przeciwstawiu do zwalczenia konstytucyi, nie tyle o liberalizm w przeciwstawieniu do konserwatyzmu, nie tyle o niemczyznę w przeciwstawieniu do słowiańszczyzny, ile raczéj tylko o przeciwieństwo centralizmu do autonomizmu. (Brawo! brawo! z prawicy). Nie jest to przeciwieństwo wiernokonstytucyjności a zwalczania konstytucyi, jak dowiodły już wczorajsze wywody szanownego rodaka i kolegi mojego, o czém przeto mówić mi już nie potrzeba. Nie jest to przeciwieństwo liberalizmu o konserwatyzm; zdaje mi się bowiem, że każdy mi przyzna, iż adres mniejszości nie zawiera ani śladu liberalizmu, gdy tymczasem w projekcie większości mojém zdaniem nie ma niczego, coby zasadom wolności sprawiało ujmę. (Głosy z prawicy: bardzo trafnie!) Nie jest to téż przeciwieństwo niemczyzny a słowiańszczyzny, albowiem widzimy tu po prawéj stronie Izby Niemców i Słowian walczących ramię przy ramieniu za jednę ideą (brawo! z prawicy), za ideą autonomii krajów, tak samo, jak wy Szanowni Panowie z tamtéj strony, jesteście zgodni w idei centralistycznego systemu rządowego, jakiekolwiek inne dzieliłyby was ważne różnice. Że przeciwieństwo to dobitnie jest wyrażone w projekcie większości, wydaje mi się rzeczą naturalną; bo wszakże to idea, która nas łączy, nas tu po prawéj stronie Izby; że zaś z strony przeciwnéj także dobitnie ją wyrażono, za to należy się od nas wdzięczność panom przeciwnikom, bo zapobieżono w ten sposób pomyłkom.

Z tego więc punktu widzenia — a zdaje mi się, że i strona przeciwna nie odmówi mu słuszności — uznano za rzecz łatwą do wytłómaczenia, za rzecz naturalną i słuszną, że cała prawica téj Izby występuje za projektem większości. Bo wszakżeż to zasada autonomii, samorządu krajów, poszanowanie historyczno-politycznych odrębnych własności krajowych (Länderindividualitäten), która nas łączy (głosy z lewicy: słuchajcie! — brawo! z prawicy), a mniemam, że jest to zasada, którą wolno wam zwalczać, która jednak dosyć jest silna, by stanowić stały i trwały punkt jedności (Einigungspunkt.) (Huczne brawo z prawicy). Ale nie tylko z względu na to, co łączy całą prawicę téj Wysokiéj Izby, lecz także, jak wczoraj już usłyszeliście, z względu na interesa szczegółowo kraju naszego głosować będziemy za projektem większości.

Powitaliśmy mowę od tronu, jako zapowiedź zwrotu ku lepszemu; odpowiedź na mowę od tronu, jaką projektuje większość komisyi, uważamy za podjęcie idei złożonéj w mowie od tronu, co więcéj, widzimy, że odpowiedź większości posuwa się jeszcze o krok daléj, jak to wynika z natury odpowiedzi, z natury enuncyacyi Izby poselskiéj; godzi się bowiem, aby odpowiedź w sposób właściwy wskazała kierunek, w którym wedle naszych zapatrywań rząd powinien postępować, by uczynić zadość zasadom, które sam złożył w mowie od tronu. Projekt adresu większości czyni to w sposób największego umiarkowania, licząc się najzupełniéj z trudnościami sytuacyi; ale czyni to w sposób dosyć znaczący i stanowczy, byśmy spodziewać się mogli, że wyraz zapatrywań naszych będzie miał skuteczność nie chwilową tylko. Czyni to projekt adresu większości, wskazując na decentralizacyą administracyi, wskazując na sejmy jako na reprezentacye przedewszystkiém powołane do pielęgnowania spraw i praw krajowych; czyni to, wskazując na potrzebę porozumienia. Są to te same zasady, których razem i z osobna z tego miejsca w téj Wysokiéj Izbie zawsze broniliśmy w niejednéj walce z odmienną koleją szczęścia, po większéj części ulegając, przy których atoli nadal także obstawać będziemy. (Brawo z prawicy).

I cóż tedy dziwnego, że głosować będziemy za projektem większości? Wszakżeż chodzi o to, żeby wypowiedzieć uznanie tych zasad, żeby wypowiedzieć, że wyrządzone krzywdy trzeba naprawić, że przeciwieństwa trzeba pogodzić, że porozumienie nie tylko teoretycznie uważać trzeba za pożądane, lecz że je w rzeczywistości téż sprowadzić należy.

Ale nie to samo tylko usposabia mię dla projektu większości. Powiedziałem już, że mojém zdaniem w rozprawach tych — pomijam inne pozytywne kwestye, które później może zajmować nas będą, — że w rozprawach tych, które znamionują przecież sytuacyą ogólną i wyjaśniają, w czém Wysoka Izba jest niezgodna, nie chodzi o przeciwieństwo liberalizmu a konserwatyzmu, a na dowód służą mi oba projekty adresu jako właściwy z obustron wyraz usposobienia dwu wielkich stronnictw naszych. Szczególniéj zaś muszę położyć przycisk na to, że w projekcie większości nie ma ani śladu owych straszydeł reakcyjnych, które od dość dawnego już czasu malowano na ścianie (Brawo z prawicy), do których zwalczania znaleźli się gotowi, choć nie było przyczyny po temu. Otóż przyczyny téj nikt przecież nie doczyta się z projektu większości. Mniemam, że wolno mi to wypowiedzieć, albowiem zawsze byłem i jestem tego zdania, że między zasadą autonomii a wolnością polityczną nie ma sprzeczności (Brawo z prawicy), że owszém są to pojęcia nawzajem się uzupełniające. (Brawo z prawicy). Tę wiarę zawsze wyznawałem i gdziekolwiek skromnéj działalności mojéj użyczano nieco pola, ta idea dwoista była mi gwiazdą przewodnią. (Brawo z prawicy)

A tak tedy wolno mi pewnie wypowiedzieć z radością, że przeciwieństwo, jak już na wstępie wspomniałem, zaostrza się dziś w fakcie: z jednéj strony centralistyczna, z drugiéj autonomistyczna metoda rządów; i że my, głosując za adresem większości, nie zwalczamy wolności. (Brawo z prawicy). Szanuję także zasadę centralistyczną, chociaż ją zwalczam, gdzie mogę; ale nie zatajam sobie, że zasada ta ma także swoje strony dodatnie, że w korzystnych okolicznościach może prowadzić do potęgi, do wielkości, nigdy atoli do wolności. (Brawo! brawo! z prawicy). Centralizm właściwie nigdy nie może być statecznie wolnomyślny. Dla czego? Bo mu bardzo trudno być sprawiedliwym (Brawo! brawo! z prawicy), bo zawsze wiedzie do nieuszanowania danych stosunków, do naruszania każdéj własności odrębnéj, do niezaspokojenia słusznych żądań, do przejścia do porządku dziennego nad prawami historycznemi! (Brawo! brawo!), bo szczegółowo w Austryi od negacyi historyczno-politycznych odrębnych właściwości krajowych nieugiętą logiką trzeba dojść do negacyi wolności politycznéj. (Brawo! brawo!) Przypomina mi to słynne zdanie z czasów wielkiéj rewolucyi francuzkiéj. Gdy w Francyi nowa wolność z roku 1789 zaczęła ustępować niwelującemu centralizmowi tyranii rewolucyjnéj, Sieyes z trybuny francuzkiéj zawołał: „Ils veulent être heureues, et ils ne savent pas être justes.“ (Brawo! brawo!) Stosując to do Austryi, możnaby powiedzieć: kto nie odda sprawiedliwości krajom, nie nada téż obywatelowi prawdziwéj wolności. (Huczne brawo! i oklaski.) Z tego wychodząc stanowiska i projekt większości występuje za autonomią krajów, a nie przeciw wolności, z spokojném sumieniem oddam głos za tymże projektem. (Huczne, przeciągłe brawo; i rzęsiste oklaski.)

KORESPONDENCYE KURYERA POZN.

Z Kujaw, 31 października.

Dnia 28 października odbyło się w Inowrocławiu Walne Zebranie Towarzystwa Pomocy Naukowéj Imienia Karola Marcinkowskiego, na które niestety mało zjechało się członków. Walne Zebranie zagaił prezes komitetu msgr. Poniński, proboszcz z Kościelca, przewodniczącym zaś Walnego Zebrania obrano p. Moszczeńskiego z Rzeczycy, który p. Rutkowskiego z Piotrkowic do pióra zaprosił. Po odczytaniu protokółu z ostatniego Walnego Zebrania, w czerwcu r. b. odbytego, przedstawił podskarbi komitetu p. Brzeski z Cieślina, obecny stan kasy, a ks. Kompf, proboszcz z Góry, zdał sprawę z czynności rewizyjnéj tejże kasy, dziękując równocześnie w imieniu Walnego Zebrania p. podskarbiemu za pracę i trudy w tym urzędzie dawno już łaskawie podejmowane.

Następnie zabrał głos p. Maksymilian Kozłowski z Dulska, sekretarz komitetu, uczciwszy najpierw pamięć zmarłych dwóch członków, pana Wilhelma Łyskowskiego z Pławinka i ks. Cichowskiego, administratora z Orłowa, zdawał sprawę z trzechletniéj czynności komitetu, który z dniem dzisiejszym kończy urzędowanie, a składa się z msgr. Ponińskiego, proboszcza z Kościelca, jako prezesa, p. Maksymiliana Kozłowskiego jako sekretarza, p. Franciszka Brzeskiego z Cieślina jako podskarbiego i dwóch jeszcze członków, mianowicie ks. dziekana Pankau i p. dra Rakowskiego z Inowrocławia. Rzeczone sprawozdanie wykazało, iż komitet powiatowy jużto pod względem zwoływania walnych zebrań i posiedzeń komitetowych, już przez wyjednywanie wsparcia dla młodzieży z powiatu Inowrocławskiego i monitowanie o składki zaległe, już to przez pozyskanie nowych członków dla Towarzystwa, czego najlepszym i najdobitniejszym dowodem, że podskarbi mógł w roku ubiegłym tysiąc czterysta kilkadziesiąt marek Dyrekcyi głównéj odesłać, a więc blisko pięćset marek więcéj jak przed trzema laty, kiedy komitet swoje urzędowanie rozpoczął — sumiennie i gorliwie o rozwój i pomyślność Towarzystwa się starał, pracy i starania w tym względzie nie szczędził. To téż gdy przy końcu sprawozdania mówca w rzewnych słowach dobro Towarzystwa staraniu i macierzyńskiéj opiece przyszłego komitetu polecił, wniósł przewodniczący serdeczną podziękę dla komitetu dotychczasowego, co téż Walne Zebranie przez powstanie z miejsc uskuteczniło; a ks. proboszcz Kompf z Góry zaproponował (kiedy już kartki do wyboru nowego komitetu rozdzielone zostały), potwierdzenie w urzędowaniu dotychczasowego komitetu na dalsze trzy lata, co téż jednomyślnie przez Walne Zebranie uchwaloném zostało. Przy wnioskach członków zabrał głos p. Herbst, budowniczy z Inowrocławia, proponując, aby ze względu na to, iż Walne Zebrania nieliczne bywają, i ogłoszenia w gazetach łatwo przez członków mimo chęci najlepszéj pominięte być mogą, komitet oprócz tychże, osobne zaproszenie na Walne Zebranie do każdego członka rozsyłał, tak jak się to w innych dzieje towarzystwach, i już tu i owdzie w Towarzystwie Pom. Naukowéj zaprowadzoném zostało. Przy dyskusyi nad tą propozycyą zabrał głos prezes komitetu mgr. Poniński i wykazując w serdecznych a gorących słowach, ile właśnie komitetowi chodzi o jak najliczniejszy udział w walnych zebraniach, co jest dobitnym dowodem rozwoju Towarzystwa w powiecie, a dla komitetu prawdziwą zachętą, podjął się osobiście wykonania téj propozycyi przy przyszłych walnych zebraniach, niechcąc i niemogąc przysparzać trudu i pracy podskarbiemu i sekretarzowi komitetu, którzy jak w każdém, tak i w Towarzystwie Pom. Nauk. zadosyć ich mają.

Na tém zakończyło się Walne Zebranie, daj Boże, aby środek przez p. Herbsta proponowany, skutecznym się okazał i Walne Zebranie Pomocy Naukowéj w powiecie Inowrocławskim, liczniejszych w przyszłości zgromadzały członków.

Lwów, 2 listopada.

(Wybory do rady miejskiéj. — Hr. Wodzicki ministrem bez teki. — Protest przeciw wyborowi Sochora.)

(—) Zbliżający się termin nowych wyborów do rady miejskiéj, obudził już w kołach tutejszych wyborców pewną agitacyą. Kółka te zaczynają się już konsolidować w dwa przeciwne obozy tak zwanych młodych i starych. Pierwsi radziby z rady miejskiéj wyrugować wszelkie żywioły zachowawcze, a zasilić ją siłami młodemi, gdy przeciwnie starzy nie tylko, że ustąpić nie myślą, ale chcieliby zastęp swój w przyszłéj radzie wzmocnić jeszcze. Prawdopodobnie przyjdzie ostatecznie do porozumienia między obydwoma obozami. Trudniejszém będzie atoli porozumienie w sprawie wyboru prezydenta miasta, tu bowiem starzy od swego kandydata, którym jest dotychczasowy prezydent Jasiński pod żadnym nie odstąpią warunkiem, gdy przeciwnie młodzi postępowcy o kandydaturze Jasińskiego słyszeć nawet nie chcą i już dziś wszelkiemi środkami agitują za kandydaturą p. Simona, dyrektora galicyjskiego banku kredytowego, czyli sapieżyńskiego, i prezydenta izby handlowéj. Słyszę także, iż pewne kółko wyborców zamierza postawić kandydaturę p. Mochnackiego, sekretarza wydziału krajowego, przypuszczam jednak, że nie dzieje się to na seryo, dla tego téż nie myślę się wdawać w bliższą kandydatury téj ocenę.

Sprawa sprawdzenia wyboru p. Ofenheima nie tak prędko przedłożoną będzie Izbie do rozstrzygnięcia, albowiem, jak słyszę, wszystkie akta w téj sprawie oddane zostały władzy czerniowieckiéj do przeprowadzenia śledztwa, co nie mało zajmie czasu. Jak wiadomo został między innemi także wybór p. Sochora z Brodów zakwestyonowany, mianowicie wskutek protestu wniesionego przez p. Gniewosza, redaktora wychodzącego we Lwowie pisma, jednak niechcąc się widocznie kompromitować i uniemożebniać swój wybór na przyłość, postanowił złożyć mandat. Przypuszczaćby należało, że wyborcy brodzcy pozbywszy się p. Sochora wystąpią w miejsce jego z kandydaturą narodową, gdzie tam! Donoszą mi właśnie, że w miejsce Niemca wprawdzie, lecz przynajmniéj sprzyjającemu Polakom i ostatecznie zawsze znakomitości w swoim zawodzie fachowym, jakim był niezawodnie p. Sochor, zamierzają wyborcy brodzcy stawić kandydaturę byłego ministra Glasera! Protest więc p. Gniewosza będzie miał ten skutek, że zamiast Niemca udającego przynajmniéj przyjaźń dla narodowości polskiéj, będziemy mieli posłem z Brodów nie tylko znowu Niemca, lecz także zaciętego wroga naszego. Przyzna każdy, że dla osiągnięcia takiego rezultatu nie warto było wnosić protestu.

Na zakończenie tego listu niech posłuży wiadomość, którą podaję Wam, jako pogłoskę wprawdzie, lecz pochodzącą od osób dobrze poinformowanych, że w tych dniach ma być ogłoszoną nominacya marszałka krajowego hr. Wodzickiego ministrem bez teki, a p. Ziemiałkowskiego ministrem sprawiedliwości, zaś marszałkiem krajowym w miejsce hr. Wodzickiego ma być mianowany hr. Badeni. Kombinacya ta ma, jak słyszę, opartą być na porozumieniu się z Czechami, o ile w niéj prawdy, to zapewne niedaleka już przyszłość okaże.

Rzym, 31 października.

(E. R.) Grono Polaków, bawiących czasowo w Rzymie, składało przedwczoraj Kardynałowi Prymasowi powinszowania, jako w dniu Jego urodzin. Poprzedziło ich kolegium polskie z ks. rektorem na czele, który w krótkich, rzewnych słowach powitał dostojnego solenizanta, życząc Mu, by prędko mógł wrócić do swéj stolicy, wśród radosnych okrzyków wielkopolskiego ludu. Ks. Kardynał, ze zwykłą sobie słodyczą i prostotą, które tak pięknie zdobią Jego prawdziwie książęcą postawę, przemówił mniéj więcéj w ten sposób:

„Przyznaję szanowny Rektorze, że w niezwykłém miejscu, w czasach nadzwyczajnych przyjmuję te życzenia, ale skoro nie mogę obchodzić urodzin moich w prastaréj Piastów stolicy, nie znam milszego ani właściwszego pobytu nad przytułek w Watykanie. Widzę w tém nawet szczególne Opatrzności zrządzenie, że z tylu Biskupów wypędzonych ze swych stolic, tylko Prymas polski bawić może w Rzymie i przy boku Ojca św. czerpać nowe siły, do bronienia praw Kościoła i niesienia pociech narodowi. Także na czas niezwyczajny przypadają moje urodziny, bo we wigilią tychże zebrały się Izby pruskie. Budzi się w sercach katolickich nadzieja, że Bóg się zmiłuje, a Kościół pokój odzyska. Jednakże sprawa cała w ręku jest Boga, a chociaż można nadziei dozwolić przystępu, to przez wzgląd na to, że nic jeszcze nie zdecydowano, powinniśmy nie ustawać w męztwie i być

przygotowani na każdą przyszłość, którą Opatrzność nam gotuje. Jeżeli wrócimy do kraju, zastaniemy tam pracę ogromną, będziemy musieli naprawiać dużo złego, ale zastaniemy także dużo dobrego, bo śmiało rzec mogę, że nie masz dnia prawie, w którymby duchowieństwo archidyecezyi nie dawało dowodów męztwa, zaprzania i najwznioślejszych cnót kapłańskich. To też kochana młodzi, masz przykład i wzór do naśladowania a pomna na trudy, wśród których będziesz pracowała, korzystaj z lat spędzanych w Rzymie wśród skarbów świętości i nauki, aby powrócić do dyecezyi z bogatym plonem. Nie lękaj się niebezpieczeństw ani trudów, bo czuwa nad nami Opatrzność, a miéj zawsze w pamięci wzniosłe słowa Pisma św.: Fili, jacta in Deum cor tuum, et ipse enutriet te."

Bardzo niedokładnie powtarzam słowa Eminencyi, bo wszyscy zebrani zbyt byli wzruszeni, by mogli zapamiętać wszystkie te wymowne słowa, które się lały jakoby złotym potokiem. Niestety zebrani nie mogli długo nacieszyć się obecnością najczcigodniejszego solenizanta, bo niebawem zaprosił go Ojciec św. na przechadzkę i narady, które się przeciągnęły aż do pierwszéj po południu.

NIEMCY.

* Berlin, 3 listopada. Wybór prezydyum w sejmie pruskim jest jeszcze przedmiotem uwag różnych dzienników. Post tłómacząc postawę, jaką partya wolno-konserwatywna w téj sprawie zajęła, powiada, iż wolno-konserwatyści pierwszym marszałkiem chcieli obrać Bennigsena, centrum zaś całkiém od prezydyum wykluczyć i że dopiero na téj podstawie chcieli z frakcyą konserwatywną rozpocząć układy. Kreuz Ztg powiada, iż wiadomość tę, podaną przez organ wolno-konserwatywny, wita z wielką przyjemnością, ponieważ z przebiegu całéj téj sprawy widoczną jest rzeczą, że stronnictwo wolno-konserwatywne przy układach dotyczących prezydyum w sejmie nie liczyło się z faktami dokonanemi i popełniło znowu fatalny błąd przez to, iż nietylko odmówiło partyi centrum politycznego uprawnienia, ale ignorowało całkiém rozwód, jaki za inicyatywą kanclerza naród podczas wyborów wziął z liberalizmem dotąd się panoszącym. Na takiéj podstawie, pisze daléj Kreuz Ztg, nie mogli konserwatyści rozpocząć układów: byli oni tego zdania, że centrum stanowi rzeczywistę potęgę, z którą się trzeba liczyć i że kraj nie zrozumiałby téj taktyki, gdyby posłowie konserwatywni, których wybrał w wielkiéj liczbie a z świadomością, że ich wybiera w przeciwieństwie do liberalizmu, przyczynili się do tego, by przez wybór prezyzyum wycisnęli na sejmie znamię przewagi narodowo-liberalnéj. Ztąd téż, jak się wyraża Post, rozdział między konserwatywną a wolno-konserwatywną partyą był nieunikniony, ale — dodaje organ konserwatywny — odpowiedzialność spada na wolno-konserwatystów, którzy jedynie mogą temu rozdziałowi zapobiedz. Nastąpi to wtenczas, kiedy wolno-konserwatywne stronnictwo wyrzecze się staréj polityki zawierania kompromisów i gdy dokumentując swe przeciwieństwo do liberalizmu, zapocznie popierać politykę konserwatywną.

Postępowcy przy wyborze prezydyum, jak pisze poseł Haenel w Voss. Ztg, nie głosowali w zwartym szeregu: niektórzy, jak Haenel, Virchow, Klotz wbrew uchwały powziętéj na propozycyą Eugeniusza Richtera, by oddać białe kartki, głosowali za Bennigsenem. P. Haenel powiada, że skłoniła ich do tego kroku myśl, by jawnie zaprotestować przeciw sojuszowi ultramontańsko-konserwatywnemu a utorować drogę zlaniu się w jedno stronnictwo postępowców, narodowo-liberałów i wolno-konserwatystów. Rachuby te zapewne zawiodą Haenela i jego towarzyszy.

Sejm otrzymał już projekt, dotyczący nabycia prywatnych kolei żelaznych na rzecz państwa: obejmuje on 8 paragrafów i upoważnia rząd do nabycia czterech kolei żelaznych: berlińsko-szczecińskiéj, magdeburgsko-halberstadzkiéj, hanowersko-altenbeken i kolońsko-mindeńskiéj. Obszerne motywa dołączone do tego projektu dają pogląd na dotychczasową politykę kolejową Prus, na system kolejowy państwa, rozwój państwowéj komunikacyi kolejowéj tak w Niemczech i Prusach, jak w nowożytnych państwach cywilizowanych. Następnie mówią o zamiarze skoncentrowania kolei żelaznych, o obronie i opiece z strony państwa dla publicznych interesów, o nadzorze nad kolejami ze strony państwa w interesie publicznym, wreszcie o zamiarze państwa nabycia wszystkich krajowych kolei prywatnych. Co do korzyści, jaką ma przynieść państwowy system kolei żelaznych, oświadczają motywa co następuje: „Wyłącznie państwowy system kolejowy może jedynie spełnić całkowicie zadanie polityki kolejowéj, jeżeli państwo jednolicie ureguluje sprawę kolejową i tym sposobem przyczyni się do rozwoju odnośnych interesów publicznych. Z tego więc powodu należy uważać państwowy system kolejowy jako podstawę dalszego rozwoju kolei żelaznych. Przeprowadzenie państwowego systemu kolejowego nie da się naturalnie uskutecznić przez równoczesne nabycie wszystkich ważniejszych prywatnych kolei żelaznych, gdyż osłabiłoby to znacznie kredyt państwowy, a nadto wcielenie ryczałtem do administracyi państwowéj tak obszernego kompleksu kolei żelaznych napotkałoby na niesłychane trudności pod względem organizacyi. Dla tego téż celem ułatwienia przelania prywatnéj administracyi kolejowéj na państwo, oraz przeprowadzenia jednolitéj organizacyi wszystkich kolei żelaznych, winno państwo stopniowo nabywać prywatne koleje. Ku temu celowi zamierza państwo nabyć najpierw najważniejsze linie kolejowe, które wypełnią i uzupełnią państwową sieć kolei a umożebnią racyonalną komunikacyą kolejową."

Prezydyum sejmu, składające się z pp. Köllera, Bendy i barona Heeremana, miało wczoraj o godz. 12 w południe posłuchanie u cesarza, który wyraził zadowolenie z obecnego składu Izby deputowanych i z obecnego prezydyum. Następnie dowiadywał się cesarz o sprawach, jakie w obecnéj kadencyi przyjdą pod obrady sejmu.

Obrady nad etatem rozpoczną się prawdopodobnie dopiero w czwartek lub piątek, ponieważ posłowie nie mogą się tak prędko rozpatrzyć w projektach rządowych. Prawdopodobnie będą poszczególne części etatu przekazane komisyom. Projekt zakupna kolei żelaznych na rzecz państwa będzie, jak się zdaje, odesłany aż do dwóch komisyi i w kwestyi téj trzeba będzie dość wcześnie powziąć stanowczą decyzyą, ponieważ sprzedaż niektórych prywatnych koleji winna w myśl ugody ratyfikowaną być najpóźniéj do 1 stycznia 1880 r.

Walka przeciw szkołom symultannym trwa daléj. W Pruszczu, w powiecie gdańskim, rejencya zezwoliła na otwarcie szkoły symultannéj, lecz wskutek protestu rodziców katolickich p. Puttkamer cofnął zezwolenie rejencyjne i nakazał otworzyć szkołę wyznaniową.

Liborius Bl. donosi, że minister oświecenia zezwolił na dalszy pobyt w Paderbornie 13 zakonnicom, zwanym francuzkiemi i 15 siostrom „miłości chrześciańskiéj" pod warunkiem jednak, że nie będą wspólnie mieszkały i powstrzymają się od wszelkiéj czynności zakonnéj.

Były minister sprawiedliwości Leonhardt, którego stan zdrowia jest bardzo zastraszający, otrzymał w uznaniu zasług odręczny list cesarza wraz z gwiazdą do orderu domu Hohenzollerów.

Na polepszenie pensyi nauczycieli wyznaczył rząd w etacie, przedłożonym sejmowi, 500 tysięcy marek. W sprawie téj pisze Nordd. Allg. Ztg:

„W etacie wyznaczono fundusz na polepszenie płacy nauczycieli. O ile cała suma nie została użytą na stałe podwyższenia płac nauczycielskich, wyznaczył minister wyznań 500,000 m. na jednorazowe dodatki do pensyi; suma ta przekazaną będzie jużto rejencyom obwodowym, jużto konsystorzom w tych prowincyach, w których jeszcze administracya szkół do nich należy. Do powyższéj sumy dołączony jest dodatek 48,000 marek jako nadzwyczajne wsparcie dla nauczycieli elementarnych."

BUŁGARYA.

* Sofia, 2 listopada. Sejm bułgarski otwarty dziś został przez księcia mową tronową, w któréj zapowiedziane są następujące projekty do ustaw:

1) O podziale kraju pod względem administracyjnym. 2) O administracyi gminnéj. 3) O organizacyi administracyjnéj. 4) O żandarmeryi. 5) Kilka ustaw i przepisów w sprawie organizacyi zarządu telegrafów i budowy dróg komunikacyjnych. 6) O taryfie telegraficznéj. 7) Projekt do konwencyi z krajami sąsiedniemi w sprawie związku telegraficznego i pocztowego. 8) Projekt do prawa o zarządzie dóbr kościelnych w Księztwie na podstawie wspomnianéj w konstytucyi jedności kościoła bułgarskiego. 9) O monecie bułgarskiéj. 10) O miarach i wagach. 11) Projekt do ustawy o dozorze nad spustoszeniami w lasach. 12) Projekt do ustawy o zarządzie kopalni. 13) O podatku gruntowym i o ściąganiu podatków bezpośrednich. 14) O procesie. 15) O organizacyi sądowéj. 16) O zaprowadzeniu sędziów pokoju i o przeniesieniu kilku przywilejów sądowych na przełożonych gmin. 17) O zupełniejszéj i ostatecznéj organizacyi trybunału kasacyjnego. — Istniejące przepisy o publicznem nauczaniu mają być zmienione i zastósowane do potrzeb krajowych. W tym celu przedłożony zostanie osobny projekt, w którym mowa będzie także o założeniu szkoły jurydycznéj. Inne projekty, pomiędzy niemi i projekt o kolejach żelaznych, rząd po zupełném ich wygotowaniu, przedłoży.

Dosłowny przekład mowy tronowéj podamy jutro.

KRONIKA
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

* **Doniesienia urzędowe.** Wyższemu radzcy rejencyjnemu Limanowi poruczono posadę dyrygenta wydziału spraw wewnętrznych przy rejencyi w Poznaniu.

Radzcy sądu nadziemiańskiego Sello w Poznaniu udzielono na własną jego prośbę dymisyą z pensyą.

Sędziemu okręgowemu Piletowi we Wronkach udzielono celem przejścia do ogólnéj administracyi państwa na własną jego prośbę dymisyą.

* **Dzisiaj** w teatrze polskim odegrane będą komedye: „Kwiat z Tlemcenu", „Fortepian Berty", i „Zbrodnia na Koziéj ulicy".

* **Nieszczęśliwa** rodzina doprowadzona do ostatniéj nędzy potrzebuje gwałtownie chwilowego wsparcia. Miłosierne serca prosimy o wsparcie, które łaskawi dobrodzieje zechcą na ręce nasze przesłać. Na ten cel złożyli na nasze ręce ks. Ch. 1 mrk. ks. K. 1 mrk. ks. S. 1 mrk. 40 fen. p. G. 50 fen. p. Gl. 50 fen. Razem 4 mrk. 40 f. któreśmy już odesłali.

* **W Towarzystwie** Przemysłowém rozpoczął wczoraj p. prof. Szafarkiewicz szereg popularnych wykładów urządzonych staraniem tegoż towarzystwa. Szanowny prelegent, — który zarazem jest prezesem towarzystwa, — obrał sobie za przedmiot swego wykładu opis pulsometru; zanim jednakowoż do właściwego tematu przystąpił, wspomniał w krótkich słowach o doniosłości wykładów popularnych, które w niektórych uczonych miały wielkich antagonistów. Dzisiaj wykłady popularne zdobyły sobie prawo obywatelstwa, a takie potęgi naukowe jak Tyndall, Helmholtz, Virchow i inni nie wahali się wiedzę popularyzować. Przechodząc do właściwego przedmiotu, wspomniał prelegent o przymiotach powietrza, o prawach ciśnienia powietrza, według których skonstruowane są rozmaite pompy. Serce ludzkie jest to pompa ssąco-tłocząca, w któréj miejsce tłoka zastępują muszkuły ściągające się i zwalniające, tak że wskutek tego krew ludzka całe ciało obiega. Na tych samych zasadach skonstruowany został pulsometr, w którym miejsce krwi zastępuje woda, a miejsce tłoka, względnie muszkułów sercowych, para, która wchodząc już to w jednę stronę, już to w drugą pulsometru, a następnie się skraplając, zdolna jest podnosić wodę do znacznéj wysokości. — Szanowny prelegent objaśniał wykład swój już to rysunkami, już téż rozmaitemi eksperymentami. — Publiczności zebrała się znaczna liczba, przeważnie pan.

* **Konserwatyzm** Posener Tageblattu pod redakcyą p. Gutbiera doszedł już tak daleko, że mowę msgr. Freppel, Biskupa z Angers, powiedzianą w Nantes, porównuje z mowami socyalistów, mianemi w Marsylii, i nazywa ją gorszą od tychże mów.

† Fryderyk Gertych powszechnie w naszem mieście szanowany obywatel umarł dnia 1 b. m. przeżywszy lat 50. Pogrzeb odbędzie się jutro o godzinie 4 po południu.

* **Dorożkarz** Nr. 10, któremu w pospiechu na dworcu kolei żelaznéj zamiast 1 marki zapłacono 20 mrk. złożył monetę tę w dyrekcyi policyi.

* **Submisye.** Celem dostawy 642 kub. metr. żwiru do filtrowania wody grubości ziarn zbożowych, dla tutejszych wodociągów, odbędzie się termin 6 b. m. o 5 wieczorem, do któréj to chwili należy przesyłać piśmienne oferty do zarządu, gdzie téż i warunki przejrzeć można. — Sprzedaż topoli, 240 sztuk na żwirówce, między Skrzynkami a Kórnikiem 5 b. m. od 9 przed południem, 250 sztuk między Pankowem a Kostrzynem 10 b. m. od 10 przed południem, 150 sztuk na drodze czempińsko-żerkowskiéj, między Pyszanicą a Binkowem 13 b. m. od 9 przed południem. Sprzedaż odbędzie się zawsze na miejscu; warunki przejrzeć można w biurze inspektora drożnego, Cranza w Poznaniu, lub w mieszkaniach miejscowych nadzorców drożnych.

* **Fort I.** w Staréj Łące już jest na ukończeniu. Roboty mularskie zupełnie są skończone i tylko prace ziemne pozostają do wykonania, tak że z wiosną fort ten niezawodnie oddany zostanie zarządowi fortyfikacyjnemu.

* **Sejmik** powiatu landszaftowego chojnickiego odbędzie się w Chojnicach dnia 6 listopada, celem wybrania delegatów na sejm jeneralny wszystkich stowarzyszonych członków landszafty zachodnio-pruskiéj, który się odbędzie w lutym r. p. Zgromadzeni na sejmiku mają zarazem prawo stawać proponenda co do zmiau i ulepszeń, tak w ustawach jak i administracyi instytutu. Jeden z interesowanych Polaków jedzie na sejmik chojnicki z zamiarem wniesienia rozmaitych proponendów. Rzecz to wielkiéj doniosłości, nie mająca oczywiście nic narodowego na celu, ale pilnująca jedynie finansowego interesu stowarzyszonych. Uprawnieni do udziału w sejmiku obywatele winni także pospieszyć na sejmik, aby poprzeć dobre propozycye i przyłożyć się z swéj strony reformy w własnym interesie.

* **Kalendarz.** Jutro, w środę dnia 5 listopada, Zacharyasza i Emeryka kr. Wschód słońca o godzinie 7 minut 4. Zachód o godzinie 4 minut 23. Długość dnia 9 godzin 19 minut.

Wypadki historyczne. 1370 Smierć Kazimierza Wielkiego. — 1617 Wyprawa Władysława IV. na Moskwę. — 1645 Zaślubienie w Paryżu Maryi Gonzagi Władysławowi IV. — 1668 Sejm konwokacyjny. — 1788 Protestacya Moskwy przeciw poprawie rządu w Polsce.

DONIESIENIA LITERACKIE.

* Na dzieło księdza prałata Likowskiego pod tyt.: **Dzieje Kościoła unickiego na Rusi i Litwie w XVIII i XIX wieku** złożyli przedpłatę po 5 marek za egzemplarz:

Dr. M. Granatkiewicz z Wągrówca . .	1 egz.
Ks. Seichter z Poznania	1 —
Ks. Jaensch z Małego Krzycka . . .	1 —
Ks. A. Förmanowicz z Grodziska . .	1 —
Ks. Stankowski z Kaczanowa . . .	1 —
Ks. W. Sprenger, prob. z Kobierna . .	1 —

* Na **Zywot św. Pauli** księdza Lagrange przekładu księdza Tomasza Konopińskiego złożyli daléj przedpłatę w ilości 5 marek:

Ks. Seichter z Poznania	1 egz.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 4 listopada.

STERNA HOTEL EUROPESJKI. Chłapowski z Gonczy Kalkstein z Trzelewa, Zeising z Mur. Gośliny, panna Wilhelmy z Berlina, Graedener z żoną z Greifswaldu, Vendlandt z żoną z Rygi, Matschkowsky z Elbląnga, pani Hempen z córką z Gąbinia, Michel z familią z Kamienicy, Ramelow z Greifswaldu, Sander i Bauer z żoną z Grunowa. Grothe z Królewca.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Poznań, 4 listopada 1879.

Okowita, (z beczką) pr. 100 l. = 10,000% Tralles Wypowiedziano 00,000 litr., cena wypowiedziana 55,50, na listopad 55,40—55,60, grudzień 55,60—55,80 styczeń 55,40—55,80, luty 56,— marzec —,— kwiecień —,—, kwiecień-maj 57,30—57,40. marek.

(Sprawozuanie giełdowe). — **Poznań,** 4 istopada 4% listy zastawne pozn. 97,70. 4% listy rentow. poznańskie 98,20. 5% powiatowe obligacye 102, — 4½% powiatowe obligacye —,—. 3½% śląskie listy zastawne 90,40. 4% śląskie listy rentowe 99,40. Kwilecki, Potocki i Sp. (Bank rólniczy) 63,—. Pozn. akcyjne Stowarzyszenie sprytowe 44,—. Poznański bank prowincyonalny 107,—. 4% pożyczka państw. 98,80. 4½% pruska pożyczka ukonsolid. 104,75. 3½% obligi długu państw 95,75. Marchijsko-pozn. 23,—, Marchijsko-pozn. k. ż. 5% akc. zakł. 95,50. Starogardzko-pozn. k. ż. 103,—. Austr. noty bankowe 173,50, Polskie likw. listy 56,25. Rosyjskie noty bankowe 215,— m.

Bydgoszcz 3 listopada

Pszenica: niżéj, nowa 177—217 mrk., stara piękna ponad notowanie.

Zyto słabiéj, 155—162 marek, wyborowe gatunki wyżéj.

Jęczmień, wielki wyżéj, 144—158, piękny do browaru popyt i ponad notowanie, mały 136—143 mrk.

Owies wyżéj, miejscowy 124—140 marek, zamiejscowy do 148 marek.

Groch, rzep i rzepik bez wyp. Cena nom. (Wszystko per 1000 kilogr. według jakości.)

Okowita 54,50 m. za 100 litr. à 100%.

Wrocław, 3 listopada 1879,

Zyto (za 2000 funt.), niżéj, wypowiedz. 1000 cent. Cena wyp. —, listopad 166,50—165,00 płacono, listopad-grudzień 166,50—165,00 płac. styczeń-luty 167,— płac. kwiecień-maj 169 płac., — żąd.

Pszenica 218 żąd., listopad-grudzień —,— na kwiecień-maj 228 żąd. Wyp. — cent.

Owies 134,— żąd., listopad-grudzień 132,— żąd., kwiecień-maj 144,— żąd. Wyp. — cen,

Rzep 230 żąd.,

Oléj rzepiowy słabiéj, wyp. — cent., w miejscu 55,— żąd., listopad 53,50 żąd., list.-grudzień 53 pł., żąd., —,— grudzień-styczeń 53,50 żąd., styczeń-luty 53,50 żąd.,' — pł., kwiecień-maj 54,50 żąd., maj-czerwiec 55 żąd., —,— płac.

Okowita stalój, wypow. 00,000 litr., w miejscu —, listopad 57,— płac., listopad-grudzień 57,— płac. grudzień-styczeń 57,— płc., kwiecień-maj 59,— płc., maj-czerwiec 59,70 żąd., czerwiec-lipiec —,— płacono.

Cena wypowiedziana na 4 listopada: żyto 166,50 marek, pszenica 218 m., owies 134,— mrk. rzep 230,— m., olej rzepiowy 53,50 okowita 57,— m.

Berlin, 3 listopada (spraw. urzęd.) Pszenica w miejscu słabiéj. Terminy: wyżéj. Za 1000 kil. w miejscu żądano 195—240 według jakości; biała polska 230—,— od kolei i od czołna płc., na listopad-grudz.; 228,5—230,5 płac.; na kwiecień-maj 240,5—241,—,— płac. na maj-czerw. 243—253,5 płac. — wyp. 34,000 Kilogr. Cena wypow. 230 mrk.

Zyto w miejscu spok. Terminy potw. Za 1000 kilogr. w miejscu żądano 156—183 według jakości, rus. 156,5—159,5 płc.; miesc, 178—182 od czołna i woln. kolei. na miesiąc bieżący płc. 158—159—158,5; na listopad-grudzień pł. 158,—159,—158,5; na grudzień-styczeń 1880 pł. 160,5—161—160—160,5; na styczeń-luty płc. —,—; na kwiecień-maj płac. 168—167,5; na maj-czerwiec —.—. Wypowiedziano 83.000. Cena wypowiedziana 158 m.

Jęczmień spok. za 1000 kilog. mniejszego i większego ziarna żąd. 140-200 według jakości.

Owies w miejscu stale. Terminy stale. Za 1000 kilog. w miejscu żąd. 130—155 według jakości na bieżący miesiąc i na listopad-grugzień płac. 137,0; na kwiecień - maj 1880 płacono 147.5—148,5 płc. —; na maj-czerwiec płac. —,—. Wypowiedziano —,—. Cena wypowiedziana — marek.

Kukurydza w miejscu potw. W miejscu żąd. 146—148 według jakości.

Groch za 1000 kilog. wrzącego grochu 173—200 grochu na paszę żąd. 160—172 według jakości.

Olej rzepakowy potw. Za 100 kil. w miejscu bez beczki 54,0 marek, w miejscu z beczką — m. na miesiąc bieżący pł. 54,4—54.5—54,4; na listopad-grudz. płac. 54,2—54,5—54,4; na grudzień-styczeń płc. —,—; na kwiecień-maj płac. 56,8—57,1—57,0; na maj-czerwiec płacono 57,2—57,3. Wypowiedziano 4000 wypowiedziane 54,3 marek.

Okowita. Terminy: słabo. Za 100 litr. à 100 pct.— 10,000 litr. pct. w miejscu bez beczki płacono 56.2; w miejscu z beczką —,—; na miesiąc bieżący, na październik-listopad 1879 i na listopad-grudzień płac. 56,4—56,2—56,4; na grudzień-styczeń 1880 płac. 56,8—56,5—56,8 na styczeń-luty płc. —,—; na kwiecień-maj płacono 58,9—58,8—59,0; na maj-czerwiec płacono 59,0—58,8—59; na czerwiec płac. —,—; na czerwiec-lipiec pł. ——. Wypowiedziano 120,000 litrów. Cena wypowiedzenia 56,3 m. Terminy stale.

Szczecin, 2 listopada. (Urzędowe spraw. giełdowe).

Pszenica niezm. za 1000 kilo w miejscu za żółtą krajową 210—226 marek, białą krajową 210—228 mrk., na listopad i listopad-grudzień 230 m., pł. na wiosnę 236—235,5 m. płac.

Zyto spok., za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 166—169 marek, rosyjskie 156—160 marek. na listopad i listopad-grudzień 157,—156 marek, płac. na wiosnę 162—161—161,5 mrk. płacono.

Jęczmień spok., za 1000 kilog. w miejscu, do browaru 155—158 mrk., do paszy 132do 140 m. Chevalier 170—176 m. płc.

Owies spok. za 1000 kil. w miejscu krajowy 133—142 m., rosyjski 124—132 mrk.,

Groch spok., za 1000 kil. w miejscu do paszy 148—155 m., do gotowania —— m.

Oléj rzepakowy stale, za 100 kilo w miejscu bez beczki w mniejszych ilościach żąd. 56,5 m., krótkie dostawy bez beczki 54,— m., płac., na listop. żąd. 56,— m., listopad-grudzień 55 m. żąd., na kwiecień-maj 57,5 m. żąd.

Okowita stal, za 10,000 litr. proc. w miejscu bez beczki płacono 55,9 mrk., płc. w miejscu z beczką 55,5 m. płc., na listopad i listopad-grudzień 53,3 do 55,6 marek, płc., na grudzień-styczeń 55,8 marek, pł. i żąd. na wiosnę 58,4 płc. i żąd.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, dnia 4 listopada 1879. (Kursa końcowe.)

Pszenica niżéj		**Kapitały.**	
paźdź.-listo pad	226,50	Galic. akc. k. . .	
kwiec.-maj	237,—	Pr. pożyczka państ.	
Zyto słabo		Pozn. listy z. . .	
paźdź.-listopad	157,75	Pozn. listy rent. .	
listopad-grudz.	166,75	Austr. banknoty .	
kwiecień-maj	166,—	Austr. renta złota.	
Olej rzep. słabo		Austr. losy 1860. .	
paźdź.-listopad	54,—	Włochy	
kwiecień-maj	56,50	Amerykany . . .	
Okowita stale		Rumuny	
w miejscu	56,60	Ros. banknoty . .	
październik	56,60	Ros.-ang. pożyczka	
paźdź.-listopad	56,60	Ros. losy prem. 1866	
listopad-grudz.	59,10	Pol. lik. l. zast. .	
kwiecień-maj	59,30	Kredyty	
Owies		Kolej państwowa .	
paźdź-listopad	136,50	Lombardy. . .	
Wypow.-żyta	3000,—	Usposob. końc.	
Wypow.-okow.	9000,0		

Szczecin, dnia 4 listopada 1879. (Kursa końc).

Pszenica słabo		**Olej rzep.** słabo	
listopad	228,—	listopad	55,75
wiosna	234,—	kwiecień-maj	57,50
Zyto słabo		**Okowita** osłab.	
listopad	155,50	w miejscu	56,—
wiosna	160,50	listopad	55,70
Owies —			
na —		wiosna	58,10
na —		**Petroleum**	
na —		listopad	8,10

Wiec w Czerniejewie

w sprawie projektowanéj

szkoły symultannéj

odbędzie się w **przyszłą niedzielę dnia 9 bm.**, na który zaprasza (723)

Komitet.

Zebranie rólnicze

powiatu śremskiego

odbędzie się

w czwartek 6 bm. w Śremie o 11 przed południem w hotelu p. Kadzidłowskiego. O liczny udział prosi (117)

Zarząd.

Główny skład cygar

J. Neumann'a Poznań plac Wilhelm. 8.

poleca niniejszem szanownéj Publiczności wszelkie **fabrykaty cygar i tytoniu pomimo podwyższonego cła** jeszcze zawsze po starych cenach; jako bardzo ulubione gatunki, ofiaruję po cenach umiarkowanych następujące: (707)

Nr.	4	Esquisitos	à 30 m.	za 1000.	Nr.	95	Rheingald	m. 90	za 1000
„	22	Upmann	„ 33	„ „	„	126	Superb	„ 90	„ „
„	11	Sevillano	„ 36	„ „	„	111	Aja	„ 100	„ „
„	21	Pasa Tiempo	40	„ „	„	82	Legit.-Gusto	„ 100	„ „
„	51	Regarda	„ 50	„ „	„	124	Baco	„ 100	„ „
„	119	Cruzado	„ 50	„ „	„	77	Buen Fuego	„ 120	„ „
„	7	Favorita	„ 60	„ „	„	140	Buen Color	„ 120	„ „
„	26	Sphinx	„ 60	„ „	„	85	Diosa Marina	„ 120	„ „
„	105	Ophelia	„ 60	„ „	„	159	Elevation	„ 150	„ „
„	32	Girofle	„ 75	„ „	„	167	Magnifica	„ 150	„ „
„	30	Carolina	„ 75	„ „	„	183	Carvajales	„ 200	„ „
„	103	Reinitas	„ 75	„ „	„	94	Venta	„ 200	„ „

Prawdziwe Cap cygara 50 marek
„ Cuba krajowe 60 „
„ Bahia 60 „
} za tysiąc.

Prawdziwe Manila z 1879 r. Habana i Cortado 100 i 120 m. za 1000
Prawdziwe z **1879 r. importowane** od 150 do 600 marek za 1000.
Resztki prawdziwego 1878 r. importowanych po **cenie zakupu.**

Rosyjskie, tureckie jako też Sulima, Jean-Vouris **papierosy**, **delikatnie krajane tytonie** po cenach fabrycznych.

Największy skład prawdziwych **wiedeńskich przedmiotów z piany morskiéj i wszelkich rekwizytów do palenia.**

J. Neumann

główny skład cygar, plac Wilhelmowski nr. 8.

Wina węgierskie.

Odebrawszy swoje na Węgrzech u producentów osobiście zakupione wina z lat starszych, jak to z roku 1872, 73, 74, 75, 76 polecam takowe swym łaskawym stałym Odbiorcom oraz Szanownej Publiczności po cenach umiarkowanych lecz stałych. Kupującym **całemi beczkami za gotówkę** oblicza się 5% rabatu.

Antoni Pfitzner

Cukiernia i handel win hurtowny. (666)

Wielka wyprzedaż

wszystkich w zakres wchodzących

artykułów futrzannych

po nadzwyczajnie **nizkich cenach w handlu futer**

Philippsohna Holz'a

(719) ul. Wodna Nr. 24.

J. ZEYLAND

w Poznaniu.

SKŁAD
mebli, luster, marmurów i robót wyścielanych.

FABRYKA
mebli i wyrobów stolarskich budowlanych.

Wielkie Garbary 49. i 47.

J. ZEYLAND
w Poznaniu.

Wielkie Garbary Nr. 49.

Mieszkam **róg Jezuickiéj ulicy i Starego Rynku.** (223)

JAN POŁOMSKI,

lekarz-dentysta.

Dla ubogich od 8 do 9 rano bezpłatnie.

Oliwę do machin parowych, lokomobil etc. w wyborowym gatunku,
Smarowidło na osie,
Smarowidło na skóry nieprzemakalne,
Petroleum najlepsze białe,
Tran na szory i skóry, (651)
Mydła szczecińskie do prania,
Krochmal ryżowy i pszenny,
Świece woskowe i stearynowe,
Sól kuchenną i bydlęcą, ostatnią i bez worków w wagonach po 200 centnarów,
Kuchy rzepakowe i lniane świeże, franko dworzec Wrocław i franko Poznań
poleca pod korzystnemi warunkami

R. Barcikowski, Poznań.

Przypadkowe kupno.

25 ang. ark. listowego papieru i kopert w eleg. carton. **tylko 30 fen.**, te same **z kolorowemi monogramami tylko 60 fen.**, poleca **tak długo, dopóty zapas starczy** (654)

Juliusz Busch

handel papieru, plac Wilhelm. 10.

Mój **dom** wraz z handlem kolonialnym, win i żelaza jako też z hotelem i wyszynkiem zamyślam jak najprędzéj **sprzedać!** przedewszystkiem nadaje się dla **polskiego przedsiębiorcy**, gdyż takowego w miejscu niema. Warunki jak najkorzystniejsze! mała zaliczka. W miejscu znajduje się sąd okręgowy, koléj i szosa. Bliższe wiad. cyfr. **F. S.** eskpedycya anonsów **Rudolf Mosse Poznań** (710)

ASTMA i KATAR

Najlepszy środek ulgi. **Papierosy Espic** Pudełko po 1,70 Mrk.

Skład w wszyskich aptekach.

Kiszoną
kapustę magdedurgską
poleca (721)
J. N. Leitgeber.

UCZNIA

do handlu korzeni potrzebuje zaraz (718)

W. J. Radziejewski

w Środzie.

Dwóch uczni

poszukuje cukiernia (722)

K. Stark.

WSZELKIE NOWOŚCI

na porę jesienną i zimową wprost, z Paryża

odebrane, polecamy po cenach **umiarkowanych.** Szczególnie zwracamy uwagę Szanownych Pań na **kostiumy i okrycia** odznaczające się wykwintnym gustem i elegancyą.

Sławski & Bogusławski, Bazar.

Z powodu, iż wystawiane modele paryskie bywają częstokroć przez niepowołanych kopiowane, zawiadamiamy, że odtąd wystawiamy takowe tylko w składzie.

Niniejszém mam zaszczyt donieść Wysokiéj Publiczności **miasta Poznania i okolicy,** że z dniem dzisiejszym mój znacznie powiększony

SKŁAD PŁÓTNA I PRACOWNIĄ BIELIZNY

przeniósłem na **ulicę Wodną nr. 2.** (652)

Polecając to moje przedsiębiorstwo łaskawym względom Wysokiéj Publiczności, przyrzekam z méj strony służyć zawsze wielkim wyborem, dobrym materyałem, akuratném wykonaniem i rzetelną usługą.

Z wysokim szacunkiem

M. Miszewski,

ulica Wodna nr. 2.

Nakładem i czcionkami Jarosława Leitgebra w Poznaniu.